

# Żytkowicz, Leonid

---

Nowa praca o dobrach domeny państwowej w Księstwie Pruskim : (w związku z książką Michael North, Die Amtswirtschaften von Osterode und Soldau. Vergleichende Untersuchungen zur Wirtschaft im frühmodernen Staat am Beispiel des Herzogtums (...))

---

Przegląd Historyczny 75/2, 287-294

---

1984

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## Nowa praca o dobrach domeny państwowej w Księstwie Pruskim

(w związku z książką: Michael North, *Die Amtswirtschaften von Osterode und Soldau. Vergleichende Untersuchungen zur Wirtschaft im frühmodernen Staat am Beispiel des Herzogtums Preussen in der zweiten Hälfte des 16. und in der ersten Hälfte des 17. Jahrhunderts*, „Giessener Abhandlungen zur Agrar- und Wirtschaftsforschung des Europäischen Ostens” B. 118, Berlin 1982, s. 314, w tym 77 tabl. i 24 wykresy)

I. Cel i zakres pracy, a w pewnym stopniu i metodę, określa trochę przydługi tytuł. Autor traktuje swoje studium jako badania porównawcze nad skarbowością i gospodarką państwową w okresie wczesnonowoczesnym (s. 9), bowiem domeny państwowe w tym czasie stanowiły jej poważny element. Do zagadnienia metody badań porównawczych w historii gospodarczej wrócimy jeszcze poniżej. Autor nawiązuje do sąsiedniego Mazowsza, jakkolwiek badane amty<sup>1</sup> Ostróda i Działdowo graniczyły nie tylko z Mazowszem, ale i z ziemią chełmińską, a więc ówczesnymi Prusami Królewskimi. Oba amty nie stanowiły zwartego terytorium, lecz były przedzielone dość szerokim klinem amtu Dąbrówno. Na terytorium amtu Ostróda do księcia należało w przybliżeniu 447 włók (22,0%), w Działdowie — 777 włók (39,3%), łącznie (w przybliżeniu 1225 włók. Były to włóki 30-morgowe, zapewne odpowiadające włókom chełmińskim (=16,8 ha), w sumie stanowiło to około 1/3 powierzchni obu amtów. Był to obszar na tyle znaczny, by mógł stać się polem obserwacji badacza struktur agrarnych, ale czy wystarczający jako punkt wyjścia dla szerszych porównań? Dodajmy, że w amcie Ostróda (i w sąsiedniej Hławie) dominowała własność szlachecka (62,3%), natomiast w Działdowie do szlachty należało zaledwie 32,4% włók.

Warunki gospodarowania w obu amtach nie były jednakowe, Ostróda odznaczała się obfitością jezior i lasów. Znalazło to odbicie w strukturze dochodów dworskich. W niektórych latach dochody z gospodarki rybnej stanowiły 50—70%, z gospodarki leśnej 10—30%. Żadna z tych pozycji nie występuje w Działdowie, co automatycznie podnosi udział folwarków w strukturze tamtejszych dochodów (tabl. 73—74). Czy tak istotne i jaskrawe różnice strukturalne pomiędzy obu zespołami dóbr nie ograniczają możliwości porównywania z przyległymi obszarami ziem polskich? W tym miejscu należy zaznaczyć, że do dawnej pracy H. Wächtera

<sup>1</sup> Będziemy posługiwali się terminem *amt*, nie próbując zastąpić go odpowiednikiem polskim. Autor używa terminu *amt* na oznaczenie zespołu dóbr książęcych (państwowych), położonych na terytorium okręgu, również nazywanego amtem. Dobra książęce były przemieszczane z dobrami szlacheckimi, kościelnymi, sołtysimi oraz tzw. wolnych; zob. tabl. na s. 17; por. rec. A. Mączaka książki H. H. Wächtera (zob. przyp. 2) ZH t. XXV, 1960, z. 3—4, s. 177, przyp. 2.

„Wirtschaft und Verfassung ostpreussischer Domänenvorwerke im 16. und 17. Jh.“ (Göttingen 1957) autor ustosunkował się krytycznie, gdyż zajmuje się ona wyłącznie badaniem upraw zbóż (s. 9)<sup>2</sup>.

II. Podstawa źródłowa pracy to przede wszystkim rachunki roczne obu amtwów, a mianowicie: Ostródy 1548/49 — 1627/28 (z luką za lat siedem) i Działdowa 1548/49 — 1631/32 (z lukami łącznie za lat szesnaście), tudzież amtu Pasłęka za lata 1616/17 — 1627/28 (bez luk). Inne archiwalia, należące zarówno do zespołu Ostpreussische Folianten, jak również Etatsministerium miały dla autora o wiele mniejsze znaczenie. To samo można powiedzieć o źródłach opublikowanych drukiem. Czytelnik, zwłaszcza obcy, byłby rad znaleźć w tym miejscu pełniejszą charakterystykę podstawy źródłowej, a zwłaszcza rachunków. Jakiś ekskurs źródłoznawczy byłby tu bardzo wskazany. W jakim stopniu rachunki są wiarygodne i wyczerpujące? Jakie pytania można im stawiać?

Ze źródeł polskich — dla celów porównawczych — autor powołuje się na lustracje dóbr królewskich trzech województw mazowieckich, tudzież na A. Pawińskiego „Polskę XVI w.” t. V: Mazowsze (s. 187). Żal, że nie znalazły się tu źródła dotyczące sąsiednich Prus Królewskich, tudzież ziemi dobrzyńskiej.

Obszerny wykaz literatury (s. 188—206) obfituje w pozycje polskie, co oczywiście skwapliwie i z uznaniem podkreślamy. Autor przeciwstawia rozmach badań polskich nad strukturą i produkcją agrarną kraju, zaniedbaniu badań nad Księstwem Pruskim (s. 10).

Niestety, autor nie dysponował źródłami typu inwentarzy, czy lustracji badanych przez niego dóbr. Zubożyło to zakres rzeczowy pracy, a zwłaszcza rozdziałów poświęconych wsi. Chodziłoby o takie zagadnienia, jak struktura gospodarcza i społeczna ludności, struktura posiadania ziemi, powinności dworskich i in. (s. 74—95). Czytelnik chętnie widziałby te zagadnienia bardziej pogłębione, bo przecież gospodarka dworska badanych amtwów w zasadzie opierała się na usługach pańszczyźnianych i komunikacyjnych ludności wiejskiej.

W tymże czasie ukazał się artykuł autora „Untersuchungen zur adligen Gutswirtschaft im Herzogtum Preussen des 16. Jhs.”<sup>3</sup>. Rozprawka faktycznie dotyczy kilku majątków w amtach Iława, Ostróda i sąsiednich. Polskiego czytelnika uderza szczupłość informacji źródłowych, na których autor był zmuszony oprzeć próbę rekonstrukcji rozwoju powierzchni folwarcznej, rozmiarów i wydajności produkcji. W tych warunkach większego znaczenia nabiera badanie tychże zagadnień w do-  
brach książęcych.

III. Tekst podstawowy z przypisami obejmuje 52% książki (s. 9—184). Autor przeniósł do przypisów sporo informacji dotyczących stosunków polskich, które przytacza dla celów porównawczych, idąc głównie za lustracjami dóbr królewskich. Takie rozwiązanie nie wydaje się najlepsze, tym bardziej, że przypisy zostały umieszczone po tekście, w środku książki. Po nich idą wykazy źródeł i literatury (s. 185—206). Dodatek do pracy (Anhang) obejmuje m. in. 4 mapki (s. 208—211), co witamy z uznaniem. Ale dlaczego mapy Księstwa Pruskiego i Mazowsza zostały opracowane w różnej skali? Wywołuje to niepożądane złudzenie optyczne. I czy-

<sup>2</sup> Zob. H. H. Wächter, *Ostpreussische Domänenvorwerke im 16. und 17. Jh.*, „Beihefte zur Jahrbücher der Albertus-Universität, Königsberg/Preussen” t. XIX, Würzburg 1958. Zob. wnikliwą analizę metody H. H. Wächtera pióra A. Mączaka, op. cit., s. 176—179. W. Odyniec w recenzji tejże książki, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” nr 75, 1962, s. 286—287, słusznie wskazywał na potrzebę i możliwości porównania stosunków agrarnych Księstwa Pruskiego i Prus Królewskich. Nawiązujemy do tego w dalszym ciągu obecnej recenzji.

<sup>3</sup> M. North, *Untersuchungen zur adligen Gutswirtschaft im Herzogtum Preussen des 16. Jahrhunderts*, „Vierteljahrsschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte” t. LXX, 1983, z. 1, s. 1—20.

wiście, brak mapki Prus Królewskich. Wykaz miar i wag (s. 212) — niestety bez przeliczenia na miary metryczne. Czyżby były z tym trudności? Czy słuszny byłby domysł, że były to włóki chełmińskie, a laszty i szefle identyczne lub zbliżone do miar chełmińskich?

Bardzo istotny, wręcz nieodzowny, element pracy stanowi 77 tabel statystycznych (s. 213—330), dowód dużej pracowitości autora. Ich podstawa — to wspomniane już Amsrechnungen. Aż 39 tabel dotyczy gospodarki zbożowej, 15 hodowli, reszta — dochodów z innych gałęzi gospodarstwa dworskiego (wody i lasy, wyszynk piwa), plac personelu folwarcznego i zamkowego, cen i przychodów ze sprzedaży zboża i wełny, wreszcie struktury dochodów obu amtów, tudzież kamery książęcej w Królewcu, a tylko tabela 66 i 67 dochodów z obciążeń gospodarstwa chłopskiego (czynsze). Ani jedna tabela nie dotyczy gospodarstwa chłopskiego, ani wsi w ogóle. Zapewne stanowi to rezultat jednostronności podstawy źródłowej. Podkreślamy to z naciskiem, by zwrócić uwagę na zbyt daleko idącą niewspółmierność miejsca i uwagi badawczej, poświęconej gospodarstwu dworskiemu i wsi. Raczej dominują tabele materiałowe, nieraz bardzo szczegółowe, zresztą cenne, bo zbliżają czytelnika do źródła. Uważamy za nieodzowne uwzględnienie w tabelach stosunków przyiegłych ziem polskich, jak przystało na studium porównawcze. W niektórych wypadkach nasuwałaby się potrzeba posługiwania się wskaźnikiem zmienności. Weźmy np. tabelę 77: „Przychody pieniężne kamery książęcej”. Były one najwyższe w latach 1623—1626, w przededniu klęski żywiolowej i szwedzkiej inwazji. Jeśli przyjmiemy wskaźnik roczny przeciętny dla tego czterolecia 100, otrzymujemy kolejno: 1627 — 70; 1628 — 63; 1629 — 47; 1630 — 36. Przytaczamy te liczby wychodząc z założenia, że sytuacja po stronie polskiej granicy rozwijała się analogicznie, przeto wskaźniki dają obraz rozmiarów katastrofy (por. s. 119).

Struktura dochodów z obu amtów (tabl. 73—74) — to struktura wpływów pieniężnych do kas dworskich, uzyskiwanych ze sprzedaży nadwyżek produkcyjnych i z propinacji napojów alkoholowych (ściślej piwa), zbytu towaru leśnego i in., tudzież z czynszów chłopskich. Nie została więc uwzględniona część dochodu zużywana w naturze: np. zboże wydane pracownikom najemnym w postaci deputatów; niekiedy stanowiło ono kilkadziesiąt procent całej ekspensy (zob. tabl. 24—32).

Z drugiej strony należy podkreślić jasność i przejrzystość układu tabel, bez zawłości, nie zawsze zrozumiałych dla czytelnika. Nie znając z autopsji podstawy archiwalnej tabel, nie możemy wypowiedzieć się, czy autor wydobyl z niej wszystko, co ona dać mogła. Czy można było i należało postawić więcej pytań?

Książkę zamyka 24 wykresów. Niemal wszystkie (21) przedstawiają wydajność płonów w ziarnach w kilku folwarkach, inaczej mówiąc odtwarzają graficznie tabl. 13—19. Trzy pozostałe wykresy (22—24) odtwarzają ceny żyta w Gdańsku za J. Pelcem oraz na rynku lokalnym.

Nie trudno nie zauważyć, że tabele nie objęły ani wysokości dochodów (jest tylko struktura w procentach), ani też struktury wydatków pieniężnych, tudzież wykazu kwot, przekazywanych z obu amtów do kamery książęcej w Królewcu. Stanowi to poważną lukę. Nie dowiadujemy się również, jakie miejsce intrata z domen książęcych zajmowała w całości dochodów?

IV. Konstrukcja pracy — mamy na myśli tekst podstawowy książki — nasuwa jedno istotne zastrzeżenie: rozdziały VII i VIII, dotyczące ludności wiejskiej, znalazły się na dalszym miejscu, po gospodarce dworskiej. Spowodowało to, iż czytelnik dopiero tu (s. 79—80) dowiaduje się, że folwarki książęce były uprawiane przy pomocy pańszczyzny. A to przecież jedna ze spraw zasadniczych dla zrozumienia mechanizmu gospodarczego badanych dóbr. Poza tym konstrukcja pracy wydaje się logiczna, zwarta i przejrzysta. Autor kolejno przedstawił ogólne warunki gospo-

darowania, kierunki produkcji dworskiej, zakłady przemysłowe i rzemiosło, administrację zamkową i folwarczną, strukturę społeczną ludności wiejskiej (właśnie dopiero w r. VII i VIII), rolę obu miast, Ostródy i Działdowa, w gospodarce amtów (r. IX). Atoli dochody z obu miast nie zostały wyodrębnione w ogólnym zestawieniu percepty dworskiej (tabl. 73—76). Dwa ostatnie rozdziały X i XI dotyczą sytuacji rynkowej, struktury przychodów i rozchodów pieniężnych, tudzież rentowności gospodarki.

V. Badany okres to czasy pomyślne dla gospodarki wiejskiej. Już zostały przezwyciężone skutki wojny 1520/21, a jeszcze nie zaznaczył się ostro regres ekonomiczny. W końcu badanego okresu spadły na kraj epidemia 1625/26, a zwłaszcza wojna 1626/29. Od połowy XVI w. był w toku proces zasiedlania pustek, zakończony na przełomie XVI i XVII w. (s. 75). Być może z pewną przesadą autor odróżnia w badanym okresie jakby dwa etapy: druga połowa XVI w. i pierwsze dziesięciolecie XVII w. Czyżby na styku stuleci nastąpił jakiś przełom? Ogólnie biorąc był to okres dobrej koniunktury na płody rolne.

VI. Czytelnika polskiego mogą szczególnie zainteresować porównania, analogie i przeciwieństwa do stosunków polskich, a zwłaszcza na terenach przyległych, po drugiej stronie granicy. Podnosi to rangę pracy a jednocześnie stawia przed autorem problem metody. W praktyce autor zwrócił swe zainteresowania na pogranicze nie było to możliwe, gdyż autor nie dysponował niezbędną podstawą źródłową. słusznie?

Właściwie nie mamy jeszcze wypracowanej metody badań porównawczych nad stosunkami agrarnymi. Jakie elementy, zjawiska i procesy należałoby porównywać? Nasuwają się następujące możliwości:

1. Status prawny, funkcja ekonomiczna i społeczna badanych dóbr.
2. Warunki naturalne gospodarowania: rzeźba powierzchni, gleba, klimat, stosunki wodne, szata roślinna, dostęp do arterii komunikacyjnych.
3. Zasiedlenie i stopień wykorzystania zasobów naturalnych.
4. Społeczna organizacja gospodarstwa dworskiego.
5. Struktura gospodarcza i kierunki produkcji.
6. Struktura i wysokość renty feudalnej.
7. Agrotechnika i narzędzia pracy.
8. Efektywność gospodarowania.
9. Rola rynku lokalnego i rynku odległego. Może to być rynek wewnętrzny lub zewnętrzny w stosunku do granicy państwowej.
10. Struktura dochodów.
11. Polityka ekonomiczna pana dóbr (względnie państwa).

Ponadto przedmiot porównania może — a właściwie powinna — stanowić sytuacja ekonomiczna, społeczna i prawna ludności wiejskiej. W danym wypadku nie było to możliwe, gdyż autor nie dysponował niezbędną podstawą źródłową.

Autor trafnie zwrócił uwagę na odmienny status amtów w Księstwie Pruskim i dóbr starościńskich w Polsce (s. 118—119). W szczególności należy wskazać, że gospodarka starostów właściwie nie stanowiła gospodarki państwowej. Starostowie, po opłaceniu kwarty, prowadzili ją na własny rachunek. Ingerencja państwa była minimalna, lub wręcz żadna. Administracja domen książęcych była silnie scentralizowana, a kamera książęca w Królewcu ustalała nawet wysokość deputatów dla personelu folwarcznego (s. 69). O wiele bliższe istoty rzeczy byłoby porównanie dóbr książęcych z ekonomiami królewskimi, które w zasadzie, o ile nie były wy-

dzierżawione lub zastawione, pozostawały w bezpośrednim zarządzie skarbu królewskiego i dochód z nich był przeznaczony na potrzeby króla. Dodajmy, że i domeny książęce bywały wydzierżawiane bądź oddawane w zastaw, zwłaszcza w momentach, gdy kasy książęce świeciły pustkami<sup>4</sup>.

Skoro jednak autor wybrał jako przedmiot porównania dobra starościńskie, byłoby rzeczą wskazaną poświęcić więcej uwagi pobliskim, licznym starostwom w Prusach Królewskich, w dzielnicy bardziej zaawansowanej niż Mazowsze i mającej lepsze warunki gospodarowania i rozwoju kontaktów rynkowych.

Czy sposób porównania sytuacji w amtach książęcych i w starostwach nie powinien wzbudzić zastrzeżeń czytelnika? Porównywane zjawiska należało zaprezentować w sposób równoległy, zarówno w tekście pracy, jak i w tablicach. Autor nie poszedł tą drogą, przeważnie ograniczając się do wskazywania na analogie i podobieństwa — bądź odwrotnie — w przypisach do tekstu głównego pracy. Trochę uwagi poświęcił tej sprawie w zwięzłym zakończeniu (s. 114 i nn.).

VII. Jak widać, wydajność plonów w badanych folwarkach ustępowała tej, którą zanotowały lustracje dóbr królewskich na Mazowszu (s. 25—29 i tabl. 20). Czy autor nie zaufał nadmiernie wskaźnikom plonów podawanych przez lustratorów dóbr mazowieckich w 1565 r.? O wiele istotniejsze byłoby pytanie, jak wyglądała ogólna efektywność gospodarowania po obu stronach granicy.

Stopień ufolwarczenia badanych dóbr nie był wysoki: w uprawie folwarcznej w Ostródzie znajdowało się ok. 10% włók, w Działdowie 8%. Z braku danych bezpośrednich są to wielkości szacunkowe, obliczone głównie na podstawie wysiewów (s. 20). Wyniki tych obliczeń wydają się nie dość pewne, a to ze względu na wahania gęstości siewu, tj. stosunku wysianego ziarna do zasianej powierzchni (tabl. 3). Jest charakterystyczne, że powierzchnia upraw dworskich ulegała wahaniom (s. 20). Pańszczyzna (szarwark) była stosunkowo niewysoka. Niestety autor dysponuje tylko sporadycznymi informacjami o wysokości pańszczyzny. W połowie XVI w. miał to być jeden dzień tygodniowo, na początku XVII w. już 2—3 dni (s. 79—89). Jako przyczynę wzrostu pańszczyzny autor wskazuje rozbudowę folwarków — widocznie sprzyjała temu koniunktura na zboże — i spadek siły nabywczej pieniądza. Podstawowy element renty feudalnej stanowiły czynsze pieniężne, zresztą różnej wysokości (s. 79). Przychody z tego źródła rosły szybko (tabl. 66 i 67). Daniny naturalne (zboże płużne) nie były wysokie (s. 79 i nn.).

W tych warunkach dużego znaczenia nabrały możliwości zbytu zboża przez chłopów, tym bardziej, że dominowały duże, kilkuwłókowe gospodarstwa chłopskie (s. 75—76). Nie znamy wyników produkcyjnych tych gospodarstw, ale nie powinno ulegać wątpliwości, że dysponowały one poważnymi nadwyżkami, zwłaszcza w latach dobrego urodzaju. Pod tym względem sytuacja w badanych amtach była bardziej zbliżona do sąsiednich Prus Królewskich niż do Mazowsza<sup>5</sup>. Zastanawia, że wystarczał jeden rok nieurządzenia, epizootia, a nawet kilkakrotne gradobicie, by wzrosła liczba pustek osadniczych (s. 75). Pośrednio powinno to wskazywać na trudności i duże ryzyko gospodarowania tamtejszych chłopów. Funkcję rynku zbytu pełniły oba miasta, tj. Ostróda i Działdowo.

Towarowość produkcji, a właściwie całej percepty dworskiej zboża, ulegała dużym wahaniom, zależnie od roku, a mianowicie:

<sup>4</sup> Np. Amt Działdowo Rafałowi Leszczyńskiemu w 1561 r. za 400 tys. talarów (s. 15). Czy nie należy uznać za bardziej prawdopodobną kwotę 48 tys. talarów, zob. art. M. Sipażyło w PSB t. XVII, 1972, s. 133.

<sup>5</sup> Zob. A. Wawrzyńczyk, *Gospodarstwo chłopskie w dobrach królewskich na Mazowszu w XVI i na początku XVII w.*, Warszawa 1962, s. 12 i nast.

	Ostróda	Działdowo
pszenica	80—90%	77—96%
żyto	20—40%	11—55%
owies	10—30%	3—9%
jęczmień	0—3%	2—9%

Wysoki procent sprzedaży pszenicy nie powinien wprowadzać w błąd. Amty dysponowały bardzo nieznaczną ilością tego zboża i pochodziło ono głównie z daininy płuznego: Ostróda w granicach 1—2 łasztu rocznie, Działdowo przeważnie 6—7 łasztów rocznie. Podstawowe zboże towarowe to żyto, które w lwiej części pochodziło z własnych upraw folwarcznych (tabl. 21—23, 28). Autor wskazuje na poważną rolę rzeki Drwęcy, jako arterii łączącej Ostródę z Wisłą, Elblągiem i Gdańskiem (s. 16). Spław wynosił od kilkuset do 4250 łasztów w 1619 r. (s. 34, 97 i tabl. 69). Należy więc mieć na uwadze, że do Gdańska i Elbląga trafiało zboże z Księstwa Pruskiego, a nie wyłącznie z terytorium Rzeczypospolitej. Ciekawe, czy polscy eksporterzy korzystali z Drwęcy jako drogi wodnej?<sup>6</sup> Zdaniem autora produkcja rynkowa folwarków książęcych nabrała znaczenia w XVI w. Co-fanie jej wstecz, do czasów zakonnych, autor uważa za nieuzasadnione (s. 19).

Uderzają ogromne wahania wysiewów, wydajności, a zwłaszcza zbiorów ziób. Nasuwa się uwaga krytyczna: czy tabele obrotu zboża w amtach są wystarczająco wierne? Weźmy przykładowo tabl. 3: gęstość wysiewu żyta. Tabela została skonstruowana bardzo pomysłowo. Gęstość wysiewu w szeflach na 1 mórg została podana osobno dla każdego pola, zależnie od rotacji wysiewów. Obejmuje ona wysiewy w trzech folwarkach w latach 1606/07 — 1628/29 (z lukami). Niestety wyniki obliczeń nie mają większego waloru z powodu ogromnej rozpiętości gęstości siewu, np. od 0,7 do 2,03, lub od 0,72 do 2,23, bądź też od 1,77 do 3,52 szefli na 1 mórg w tym samym polu, zależnie od roku! Czytelnik polski jest przyzwyczajony do tego, że gęstość siewu nie była wielkością stałą i niezmienną<sup>7</sup>, ale w tym wypadku — mówimy wciąż o cytowanej tabl. 3 — trudno oprzeć się wrażeniu, że w obliczeniach autora tkwi jakiś błąd. Być może należy go szukać w podstawie źródłowej. Czy w tej sytuacji można mieć pełne zaufanie do obliczeń wysiewów ziób na polach folwarcznych obu amtów (tabl. 1—2)? Wykazują one wahania wielkości wysiewów, chociaż nie tak wielkie, jak gęstości siewów w tabl. 3. Czy wahania ilości wysianego zboża są wynikiem zmian arealu zasianego, czy też zmian gęstości wysiewów? A to byłaby sprawa zasadnicza dla oceny wielkości, skali gospodarstwa folwarcznego (por. s. 22—23). W tym kontekście ilość wysianego zboża nie powinna stanowić punktu wyjścia dla obliczeń wielkości zasiewów folwarcznych, ani też *ipso facto* zbiorów. Czym właśnie należy tłumaczyć ogromne wahania, wręcz skoki wysiewów żyta? Np. w folwarkach amtu Ostróda w r. 1548/49 było to 7,2 ł.; w roku następnym już tylko około 2,8 ł., a w r. 1557/58 niespełna 1,6 ł. (obliczenia nasze przybliżone na podstawie tabl. 24). Stosując wskaźnik zmienności otrzymujemy kolejno: 100, 38, 22. Te ogromne wahania, jeśli są rzeczywiste, musiały zależeć od koniunktury i własnej konsumpcji (tabl. 4—12). Jakość gleby nie mogła być czynnikiem aż tak zmiennym (s. 23).

Stosunek wysiewów 3 głównych ziób (pszenicę pomijamy) do całej percepty przedstawia się następująco, (tabl. 21—22):

<sup>6</sup> S. Cackowski, *Gospodarstwo wiejskie w dobrach biskupstwa i kapituły chełmińskiej w XVII—XVIII w.* t. I, Toruń 1961, s. 59; t. II, Toruń 1963, s. 135.

<sup>7</sup> Por. np. L. Żytkowicz, *Studia nad gospodarstwem wiejskim w dobrach kościelnych XVI w.*, Warszawa 1962, s. 251—255.

	Ostróda	Działdowo
żyto	16—30%	16—25%
owies	26—37%	21—46%
jęczmień	13—25%	13—35%

Ogólną wysokość oraz strukturę przychodów i rozchodów zbóż przedstawiają tabl. 21—33 w dwóch wersjach: dane roczne i 10-letnie. I tu również uderzają ogromne wahania, wręcz skoki, ponad 50%, niekiedy nawet w latach sąsiednich, zaś wahania w granicach kilkudziesięciu procent stanowią zjawisko normalne: są one większe w Ostródzie niż w Działdowie (tabl. 24 i 29). Jeżeli dane zawarte w tablicach są zbliżone do rzeczywistości, ryzyko gospodarowania musiało być ogromne. Czy główną przyczynę tego stanowiły wahania wskaźnika plonów (zob. s. 25 i nast. oraz liczne tablice)? Trochę żal, że autor nie poświęcił więcej uwagi interpretacji tego zjawiska. Musiało ono mieć ogromny wpływ na decyzje gospodarcze, na całą w ogóle politykę gospodarczą administracji dóbr, a w szczególności na możliwości zasiewów (mogło zabraknąć ziarna siewnego!), hodowlę (owies!), sprzedaż, na całe w ogóle gospodarowanie. Z pewnością tym właśnie w dużej mierze należy tłumaczyć ogromne wahania ilości sprzedawanego zboża.

Nie wiemy, jakie kwoty były corocznie odprowadzane z obu amtwów do kamery książęcej w Królewcu (Rentkammer). Tabl. 77 zawiera zestawienie kwot otrzymywanych przez kamerę ze wszystkich amtwów w latach 1550—1630. Oczywiście nie może ona odzwierciedlać wahań przychodów z poszczególnych amtwów, gdyż mogły one znosić się nawzajem. Wszakże należy podkreślić stały wzrost kwot nominalnych, pomimo dość znacznych spadków w niektórych latach. Trzeba też brać pod uwagę spadek siły nabywczej pieniądza. Wpływy rosły od 18 tys. grzywien w latach 1550—1552 do ponad 500 tys. w latach 1623—1626. Jak była mowa, w latach następnych przyszło nagle załamanie i gwałtowny spadek, ale to już z przyczyn zewnętrznych. Cofając się wstecz należy wskazać, że wyraźny wzrost wpływów do kamery książęcej zaznaczył się począwszy od 1590 r., o ponad 25%. Na te właśnie lata autor datuje wyraźny wzrost folwarku.

Być może autor położył zbyt nacisk na okoliczności przypadkowe (np. klęski elementarne), a mniej na politykę ekonomiczną dworu. Występowały okresowe trudności zbytu zboża, co zmuszało chłopów zbywać je za każdą cenę, by zdobyć środki na opłacenie czynszów. Trudnościom tym towarzyszył wzrost pustek, gdyż chłopcy rezygnowali z gospodarstwa. Zjawisko znane dobrze również w Polsce (s. 81 i nn.). Żal, że autor nie porównał stanu gospodarczego badanych dóbr na początku okresu i w przededniu wojny 1626/29. Przykładowe zestawienie stanu żywego inwentarza w 7 wsiach w latach 1540 i 1633 wykazało straty sięgające 85% (s. 86).

Zwięźle zakończenie pracy (s. 114—121) nawiązuje do stosunków w starostwach mazowieckich. Stanowi ono próbę ogólnej charakterystyki gospodarki dworskiej badanych dóbr na tle sytuacji rynkowej. Autor zauważa, że kryzys, względnie regres strukturalny nie objął Ostródy, w przeciwieństwie do Działdowa i dóbr starościńskich na Mazowszu, a to z powodu odmiennej struktury gospodarczej (mniejsza rola folwarku). Dopiero czynniki zewnętrzne, zaraza i najazd szwedzki, załamały tamtejszą gospodarkę. Mogą być interesujące uwagi autora, jak reagowało gospodarstwo folwarczne na objawy regresu (s. 117). W tym miejscu autor nawiązuje do pracy W. Kuli „Teoria ekonomiczna ustroju feudalnego”.

VIII. Próba porównania zaprezentowanej przez M. Northa struktury dochodów pieniężnych (tabl. 73—76) z podziałem dochodów z dóbr królewskich



w Koronie w świetle pierwszej lustracji (1565)<sup>8</sup> okazuje się dosyć zawodna. Nie tylko dlatego, że J. Rutkowski uwzględnił również dochody pieniężne z osad miejskich, a M. North je pominął. Ogólnie biorąc struktura dochodów pieniężnych w amcie Działdowo wydaje się bliższą stosunków polskich, a to ze względu na dominującą tam monokulturę zbożową. W dziesięcioleciu 1559/60 — 1568/69 dochody z gospodarki własnej dworu (uprawa zbóż i hodowla) stanowiły tam 63,7%, podczas gdy w królewskich mazowieckich, po odliczeniu dochodów z miast — 58%, a w Prusach Królewskich — 48%. Czy mogłoby to wskazywać na większe zaawansowanie gospodarki folwarcznej w obu wymienionych dzielnicach Rzeczypospolitej? Odmiennie przedstawia się udział dochodów z czynszów chłopskich. Podczas gdy w latach 1559/60 — 1568/69 stanowiły one 23,3% (w poprzednim dziesięcioleciu było to 44,6%), to w Prusach Królewskich w okresie pierwszej lustracji 38,9%. Na Mazowszu pozycja ta była niższa niż w Działdowie i wynosiła 19,7%.

Natomiast amt Ostróda jest zgoła nieporównywalny do stosunków polskich ze względu na wysokie dochody z gospodarki rybnej. W niektórych latach sięgały one 50%, podczas gdy w Prusach Królewskich wynosiły niespełna 3%, a na Mazowszu poniżej 1%. Gospodarka leśna w Ostródzie zaczęła dawać liczące się dochody dopiero od lat 1579/80 i nast., podczas gdy cytowana już lustracja nie wykazuje ich ani na Mazowszu, ani w Prusach Królewskich. Nie wykluczone, że zostały pominięte przez lustratorów.

Może i szkoda, że M. North nie podjął próby porównania struktury dochodów w obu amtach z wynikami badań J. Rutkowskiego. Obaj autorzy dysponowali odmiennym materiałem źródłowym i różnili się metodą badawczą. Ale przecież — o ile mi wiadomo — poza Rutkowskim nikt jeszcze nie prowadził na taką skalę badań nad strukturą dochodów wielkiej własności. Byłoby również błędem pominięcie jego rozważań teoretycznych o podziale dochodów w ustroju feudalnym.

\*

Lektura omówionej książki może zainteresować polskiego czytelnika, poszerza horyzont badawczy, a zaprezentowany materiał źródłowy i uzyskane wyniki umożliwiają rzut oka na stosunki agrarne po drugiej stronie granicy, które wykazują wiele analogii — chociaż nie brak i przeciwieństw — do stosunków polskich. Autor poszedł w dobrym kierunku i dalsze systematyczne badania oparte już na szerszej podstawie terytorialnej powinny dać syntetyczny zarys porównawczy stosunków agrarnych w Księstwie Pruskim i w przyległych dzielnicach, Rzeczypospolitej.

<sup>8</sup> J. Rutkowski, *Badania nad podziałem dochodów w Polsce w czasach nowożytnych*, t. I, Kraków 1938, tabl. VIII nr s. 324.